

19 lipca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Wj 14, 5-9a. 10-18) Gdy doniesiono królowi egipskiemu o ucieczce ludu, zmieniło się usposobienie faraona i jego sług względem niego i rzekli: „Cóż uczyniliśmy, pozwalając Izraelowi porzucić u nas służbę?” Rozkazał wówczas faraon zaprzęgać swoje rydwany i zabrał ludzi swoich z sobą. Wziął sześćset rydwanów wyborowych oraz wszystkie inne rydwany egipskie, a na każdym z nich byli dzielni wojownicy. Pan uczynił upartym serce faraona, króla egipskiego, który urządził pościg za Izraelitami. Ci jednak wyszli swobodnie. Egipcjanie więc ścigali ich i dopędzili obozujących nad morzem. A gdy się przybliżył faraon, Izraelici podnieśli oczy i ujrzawszy, że Egipcjanie ciągną za nimi, ogromnie się przerazili. Izraelici podnieśli głośne wołanie do Pana. Rzekli do Mojżesza: „Czyż brakowało grobów w Egipcie, że nas tu przyprowadziłeś, abyśmy pomarli na pustyni? Cóż uczyniłeś nam przez to, że wyprowadziłeś nas z Egiptu? Czyż nie mówiliśmy ci wyraźnie w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, chcemy służyć Egipcjanom? Lepiej bowiem nam było służyć im, niż umierać na tej pustyni”. Mojżesz odpowiedział ludowi: „Nie bójcie się! Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie od Pana, jakie zgotuje nam dzisiaj. Egipcjan bowiem, których widzicie teraz, nie będziecie już nigdy oglądać. Pan będzie walczył za was, a wy pozostaniecie spokojni”. Pan rzekł do Mojżesza: „Czemu głośno wołasz do Mnie? Powiedz Izraelitom, niech ruszają w drogę. Ty zaś podnieś swą laskę i wyciągnij rękę nad morze, i rozdziel je na dwoje, a wejdą Izraelici w środek morza na suchą ziemię. Ja natomiast uczynię upartymi serca Egipcjan, tak że pójdą za nimi.

Wtedy okażę moją potęgę wobec faraona, całego wojska jego, rydwanów i wszystkich jego jeźdźców. A gdy okażę moją potęgę wobec faraona, jego rydwanów i jeźdźców, wtedy poznają Egipcjanie, że Ja jestem Pan”.

(Wj 14, 5-9a. 10-18)

Gdy doniesiono królowi egipskiemu o ucieczce ludu, zmieniło się usposobienie faraona i jego sług względem niego i rzekli: „Cóż uczyniliśmy, pozwalając Izraelowi porzucić u nas służbę?” Rozkazał wówczas faraon zaprzęgać swoje rydwany i zabrał ludzi swoich z sobą. Wziął sześćset rydwanów wyborowych oraz wszystkie inne rydwany egipskie, a na każdym z nich byli dzielni wojownicy. Pan uczynił upartym serce faraona, króla egipskiego, który urządził pościg za Izraelitami. Ci jednak wyszli swobodnie. Egipcjanie więc ścigali ich i dopędzili obozujących nad morzem. A gdy się przybliżył faraon, Izraelici podnieśli oczy i ujrawszy, że Egipcjanie ciągną za nimi, ogromnie się przerazili. Izraelici podnieśli głośne wołanie do Pana. Rzekli do Mojżesza: „Czyż brakowało grobów w Egipcie, że nas tu przyprowadziłeś, abyśmy pomarli na pustyni? Cóż uczyniłeś nam przez to, że wyprowadziłeś nas z Egiptu? Czyż nie mówiliśmy ci wyraźnie w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, chcemy służyć Egipcjanom? Lepiej bowiem nam było służyć im, niż umierać na tej pustyni”. Mojżesz odpowiedział ludowi: „Nie bójcie się! Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie od Pana, jakie zgotuje nam dzisiaj. Egipcjan bowiem, których widzicie teraz, nie będziecie już nigdy oglądać. Pan będzie walczył za was, a wy pozostaniecie spokojni”. Pan rzekł do Mojżesza: „Czemu głośno wołasz do Mnie? Powiedz Izraelitom, niech ruszają w drogę. Ty zaś podnieś swą laskę i wyciągnij rękę nad morze, i rozdziel je na dwoje, a wejdą Izraelici w środek morza na suchą ziemię. Ja natomiast uczynię upartymi serca Egipcjan, tak że pójdą za nimi. Wtedy okażę moją potęgę wobec faraona, całego wojska jego,

rydwanów i wszystkich jego jeźdźców. A gdy okażę moją potęgę wobec faraona, jego rydwanów i jeźdźców, wtedy poznają Egipcjanie, że Ja jestem Pan”.

(Wj 15, 1b-2c. 3-4. 5-6)

REFREN: *Śpiewajmy Panu, który moc okazał*

Zaśpiewam na cześć Pana, który okrył się sławą,
gdy konia i jeźdźca pogrążył w morskiej toni.
Pan jest moją mocą i źródłem męstwa,
Jemu zawdzięczam moje ocalenie.
On Bogiem moim, uwielbiać Go będę.

Pan, wojownik potężny,
"Ten, który jest", brzmi Jego imię.
Rzucił w morze rydwany faraona i wojsko jego,
wybrani wodzowie legli w Morzu Czerwonym.

Przepaści ich ogarnęły,
jak głaz runęli w głębinę.
Uwielbiona jest potęga prawicy Twej, Panie,
prawica Twa, o Panie, starła nieprzyjaciół.

Aklamacja (Ps 95 (94), 8a. 7d)

Nie zatwardzajcie dzisiaj serc waszych, lecz słuchajcie głosu Pańskiego.

(Mt 12, 38-42)

Niektórzy z uczonych w Piśmie i faryzeuszów rzekli do Jezusa:

„Nauczycielu, chcielibyśmy zobaczyć jakiś znak od Ciebie”. Lecz On im odpowiedział: „Plemię przewrotne i wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku proroka Jonasza. Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrzościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi. Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je, ponieważ oni wskutek nawoływania Jonasza się nawrócili; a oto tu jest coś więcej niż Jonasz. Królowa z południa powstanie na sądzie przeciw temu plemieniu i potępi je; ponieważ ona z krańców ziemi przybyła słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon”.

Komentarz:

Wezwany do uczynienia cudu, który potwierdziłby, że On jest Mesjaszem, Pan Jezus jedynie zapowiedział swoje przyszłe zmartwychwstanie. Dlaczego On, który czynił tak wiele cudów, nieraz uczynienia cudu odmawia?

Bo cuda są integralną częścią Jego orędzia zbawczego. On czyni cuda, żeby potwierdzić miłość Boga do ludzi i do każdego poszczególnego człowieka oraz żeby odsłonić wspaniałość świata wyzwolonego od grzechu i napełnionego Bożą obecnością.

Natomiast nigdy Pan Jezus nie czyni cudu dla samego cudu. Nie czyni cudu ani po to, żeby zaspokoić czyjąś ciekawość, ani po to, żeby popisać się przed ludźmi, ani też, żeby upokorzyć pyszałków.

Zresztą przypatrzmy się paru sytuacjom, kiedy Pan Jezus odmawia uczynienia cudu. Już na samym początku Jego publicznej działalności szatan próbuje Go skusić do tego, żeby kamienie przemieniał w chleb, albo żeby za pomocą skoku ze szczytu świątyni przekonał ludzi o swojej nadzwyczajności. „Nie będziesz wystawiał Pana Boga twego na próbę” — odcina się od tej pokusy Pan Jezus.

Z kolei ludziom z dzisiejszej Ewangelii nie wystarczyło to, że Jezus przywracał wzrok niewidomym i słuch głuchym, ani że oczyszczał trędowatych. Oni chcieli jakiegoś znaku z nieba: jeśli jakaś ognista kula zstąpi z nieba i spocznie na Twojej głowie, wtedy będziemy wiedzieli, że Ty jesteś Mesjaszem. Zdumiewająca arogancja: ludzie stawiają Bogu warunki, jakie On musi spełnić, żeby oni w Niego uwierzyli.

Nawet na krzyżu był Pan Jezus kuszony do cudu dla bezbożników: „Zstąp z krzyża, a uwierzemy Tobie”. A przecież gdyby On ich posłuchał i rzeczywiście zstąpił z krzyża, stałoby się tylko tyle, że oni by się przerazili, a ich pycha została upokorzona. Naprawdę uwierzyć może tylko ktoś gotowy do miłowania. W nich takiej gotowości nie było.

Sens odpowiedzi Pana Jezusa na wezwanie, żeby dał znak z nieba, jest mniej więcej taki: Nawet cud was do wiary nie doprowadzi. Najpierw musicie zrzucić swoją zatwardziałość — na wzór mieszkańców Niniwy.

I musicie zatęsknić za Bożą mądrością — na wzór królowej z Południa.

o. Jacek Salij OP

